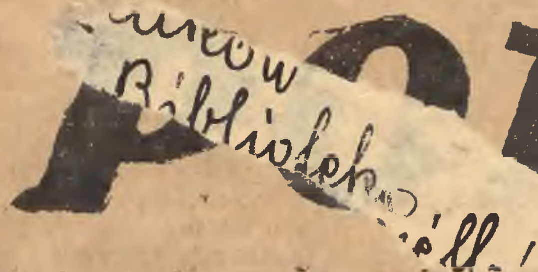
GAZETA PORANNA



ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nr. 6750. Lwów, środa, 27 czerwca 1923. Rok XIV.

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza. Cena egz. 1000 Mp. Redaktor naczelny: Stanisław Zachariasiewicz

Czech rzuca nam wyzwanie w oczy!

Nareszcie definitywne ustąpienie wojewody Grabowskiego.

Warszawa, 25. czerwca. (k) Jak wiadomo, w ostatnich dniach **wojewoda Grabowski był wzywany do Warszawy**, gdzie w kołach miarodajnych omawiana była **sprawa jego ustąpienia** ze stanowiska wojewody lwowskiego i zastąpienia go doświadczonym i wyrobionym politycznie urzędnikiem.

Tym razem **ustąpienie wojewody Grabowskiego jest rzeczą zadecydowaną**, a nawet koła, które p. Grabowskiego popierały, zgłosiły co do jego osoby swoje desinteressement, tak, że **nominacja nowego wojewody lwowskiego jest dziś kwestją aktualną.**

Na to stanowisko upatrzeni są jako kandydaci: obecny wojewoda tarnopolski **dr. Zawistowski** i obecny wiceminister spraw wewnętrznych **p. Olpiński**. Obie kandydatury są równie poważne, a decyzja ostateczna leży w kwestji wyszukania następcy wojewody tarnopolskiego, względnie w pertraktacjach z p. Olpińskim.

KONFERENCJA POKOJOWA NA WIDOWNI!

Warszawa. (Tel. wł.) (J) Dowiadujemy się z Nowego Jorku, że grono senatorów amerykańskich zwróciło się do prezydenta Hardinga, **aby w najbliższym czasie zwołał konferencję pokojową.**

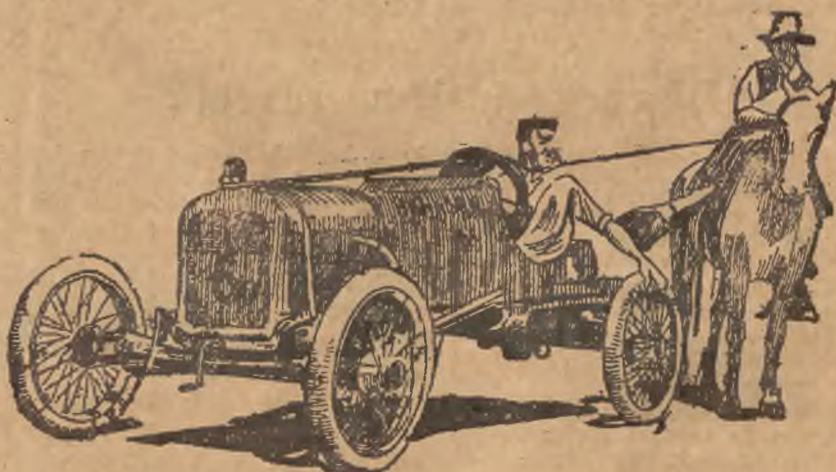
BRUSIŁOW ARESZTOWANY.

Warszawa. Tel. wł. (J) Z Moskwy donoszą, że obiega tam coraz uporczywiej pogłoska, że osławiony generał **Brusiłow został przed kilku dniami aresztowany. Na razie pozostawiono go w mieszkaniu, jednakże ustawiono tam straż.** Brusiłowowi zarzucają, że nawiązał stosunki z rosyjskimi monarchistami na emigracji.

Butny Czech rzuca nam wyzwanie w oczy!

Warszawa. Tel. wł. (J). Donoszą z Pragi, że organ p. Benesza pół-urzędowy: „Czeskie Słowo" zamieściło w ostatnim numerze artykuł, będący poniekąd **odpowiedzią na ostatnie ekspose pana Min. spraw zagran. Seydy**, złożone w komisji spraw zagranicznych Sejmu polskiego. Dziennik ten powiada, że **Jaworzyna musi zostać przy Czechach, i zabrania Polsce ujmowania się za Polakami, którzy zostali oderwani od Polski i przyłączeni do Czech. Gdyby Polska tego zakazu nie usłuchała. Czechy grożą jej zaskarżeniem przed Ligą Narodów za krzywdy, wyrządzane mniejszościom narodowym.**

PO TAMTEJ STRONIE OCEANU.



Miss Francis Irwin, pełniąc służbę szeryfa w Cheyenne, schwytała na lasso pana Specdara, który jechał zbyt prędko automobilem.

Stinnes podniósł markę niemiecką.

Warszawa. (Tel. wł.) (J) Z Berlina donoszą: W sobotę na giełdzie Now. Jor. dolar stał 98 tysięcy mk. niem. Nagłą tę **zwyżkę waluty niemieckiej** przypisywano na razie wpływom zarządzeń dewizowych, rządu berlińskiego, jednakże już w niedzielę wiadomości londyńskie i nowojorskie wyjawiły przedwczesne przyczyny tej nagłej zmiany, była nią mianowicie **rozmowa pouln kanclerza Rzeszy ze Stinnesem w sprawie tej ratowniczej akcji.** Niemieckie pisma lewicowe twierdzą, że **dewizy poprostu zostały wypożyczone rządowi niemieckiemu za pośrednictwem firmy Stinnesa.**

NAUCZYCIEL NIEMIECKI SZPIEGIEM.

Berlin. (PAT.) Najwyższy francuski **trybunał** wojenny w Düsseldorfie odrzucił prośbę o rewizję wyroku przeciw nauczycielowi niemieckkiej szkoły rolniczej **Goergoesowi, skazanemu na śmierć.** Wobec tego **wyrok stał się prawomocny.**

Co pisze prasa polska

o wizycie król. pary rumuńskiej.

Opinja jest niezwykle serdeczna i jednostronna.

Lwów, 27. czerwca.

Prasa polska wszelkich odcieni wita zgodnym chórem Dostojnych Gości, podkreślając serdeczną przyjaźń, łączącą oba zaprzyjaźnione narody i wspólność interesów polityczno-ekonomicznych. **Mimowoli** ogarnia człowieka żal i pewnego rodzaju zazdrość, iż jedynie w takich jak obecnie uroczystych **momentach** prasa jest zgodna.

O ileż jaśniejszą byłaby sytuacja nasza wewnętrzna, gdyby wystąpienia **prasy**, tyczące się naszych domowych zagadnień były tak samo pełne kurtuazji i dobrze zrozumianego własnego interesu.

W czem tkwi siła sojuszów Polski?

Naczelny publicysta „Kurjera Polskiego" p. Rosner, tak odpowiada na to pytanie:

„Siła sojuszów Polski tkwi w tem, że **wpatrzywszy się uważnie** i z myślą polityczną w **powojenną mapę Europy**, można ją z niej wyczytać. Stare indyjskie przysłowie mówi: Sąsiad mojego sąsiada **jest moim** przyjacielem. Prawdę tej reguły od-

czuwa Polska lepiej, niż którekolwiek z państw europejskich, a zawdzięcza to odczucie naturze i międzynarodowym instynktom dwóch swoich wielkich sąsiadów z zachodu i wschodu. Gdybyśmy więc nawet mogli wykreślić z pamięci całą naszą przeszłość, gdybyśmy mogli usunąć z serca narodu oparty na niej sentyment, sama geografja polityczna wskaże nam mocne, twarde podstawy naszego sojuszu z Francją. Na tych samych podstawach wspiera się przymierze między Polską a Rumunją, na pozór osłabiając wartość odwiecznego hinduskiego doświadczenia.

Łączy nas uczucie i interes.

„Kurjer Poranny" przez usta swego politycznego redaktora p. Ehrenberga, wypowiada co następuje:

„Poraz pierwszy w mury stolicy naszego odrodzonego państwa przybywa najwyższy Zwierzchnik państwa cudzoziemskiego, w otoczeniu członków swego rządu. Już ta jedna okoliczność nadawałaby dniu dzisiejszemu niepospolicie duże znaczenie. Znaczenie to jest tem większe, że przybywa do nas nasz najbliższy Sprzymierzeniec, i że przybywa nietylko dla złożenia kurtuazyjnej rewizyty, ale dla manifestacyjnego wzmocnienia węzłów, łączących jego kraj z Polską.

Jeżeli we wzajemnych stosunkach pomiędzy ludźmi niema nic cenniejszego ponad przyjaźń, stokroć cenniejszą dla każdego narodu jest przyjaźń, okazywana mu przez inne narody. Przyjaźń, polegająca nietylko na uczuciowych nastrojach, ale także i na ściśle określonych umowach i gwarancjach, jest już drogocennym skarbem dla tych ludów, które zawierają takie związki. Wytwarzają one podstawę bezpieczeństwa i pokoju, a tem samem wzmacniają siłę i powagę obu państw w ich stosunkach zewnętrznych".

Wersal podwaliną przyjaźni obu narodów.

„Gazeta Warszawska" sięga pamięcią do czasów Konferencji pokojowej w Wersalu:

„W czasie wielkiej wojny, polityc[y] polscy i rumuńscy, od pierwszej chwili, w której była im dana możność zbliżenia się, stanęli zgodnie do wspólnej pracy. Przez cały czas trwania konferencji pokojowej, przedstawiciele obu państw znajdowali się w bliskim i nieustającym kontakcie wspomagając się wzajemnie w akcji dyplomatycznej. Ścisły kontakt przedstawiciela Polski Dmowskiego z przedstawicielem Rumunji Bratianu z czasów Komitetu Narodowego był jedną z głównych podstaw polityki reprezentacji obu państw na konferencji pokojowej".

Wyjątkowe przymierze.

Bardzo słusznie podkreśla „Kurjer Warszawski", iż

„historja lepiej jeszcze od współczesnych zorjentuje się w tem, jak w fakcie pierwszej wizyty mało było przypadku, a jak wiele naturalnego skutku politycznego. Solidarność interesów polsko-rumuńskich, występująca już obecnie w sposób wielce wyraźny, uwydatniać się będzie z biegiem czasu systematycznie i konsekwetnie. Może nigdy jeszcze nie było w Europie dwu sąsiadów, podobnie pozbawionych wszelkich punktów tarcia, a natomiast równie silnie wykazujących wspólność warunków bytu międzynarodowego i rozwoju samodzielnego".

Dlaczego idziemy razem?

Na to pytanie odpowiada p. Stroński w „Rzeczypospolitej":

„Ten szmat ziemi w Europie, który nazywa się Polską i Rumunią, jest pomostem między Morzem Bałtyckiem i Morzem Czarnem, co określa jego znaczenie gospodarcze, a zarazem jest wałem między niemiecką Europą Środkową a rosyjską Europą Wschodnią, co określa jego znaczenie polityczne.

Polska i Rumunja podają sobie ręce nie dlatego, że to dogadza chwilowym jakimś ich dążeniom, ale dlatego, że zmysł samozachowawczy każe im stanąć ramię do ramienia, aby naprawdę szczelnie wypełnić tę przestrzeń między Europą Wschodnią a Europą Środkową, która jest ich ziemią rodzinną, ich siedzibą narodową, ich podstawą bytu państwowego, i której przerwanie lub podmywanie byłoby dla obu krajów groźną zapowiedzią".

Nie wątpimy, iż towarzyszący monarsze rumuńskiemu prez. min. Bratianu, nieustraszony twórca Wielkiej Rumunji, zechce podczas konferencji z polskimi mężami stanu pogłębić i zacieśnić przymierze między obu sąsiadami. Z naszej strony spotka on jedynie gotowość i serdeczną współpracę.

Wspólne cele Polski i Rumunji rękojmią trwałego przymierza.

Opinja rumuńskiego ministra spraw zagr. Duca.

Warszawa, (Tel. wł.). (m) Minister spraw zagr. Duca, który przybył z parą królewską do Warszawy przyjął dziś przedstawicieli prasy polskiej i oświadczył im:

„Rumunja będzie bardzo wzruszona tak okazałem i serdecznem przyjęciem, jakie zgotowała Polska parze królewskiej, upatrując w tem nietylko hołd oddany Monarsze, ale także dowody przyjaźni łączące tak głęboko oba narody. Żywię przekonanie, że przyjaźń między Polską a Rumunją nie jest rezultatem kombinacji przemijającej, lecz zarazem interesem łączącym obie strony. Niema bowiem interesów sprzecznych między Polską a Rumunją, przeciwnie na każdym kroku spotykamy się z interesami spólnemi. Polska i Rumunja pragną przedewszystkiem pokoju ponieważ kraje te wiedzą, iż tylko pokój może im pozwolić na konsolidację, uleczyć blizny tragicznych doświadczeń, jakie doznaliśmy w przeszłości i spełnić rolę postępu i cywilizacji, jaką nam narzuca przyszłość wskutek naszego położenia geograficznego, oraz właściwość naszych narodów.

Im częstsze będą dowody naszego przymierza tem będzie to lepiej i wówczas uwydatni się bardziej przed oczami całego świata jego właściwy charakter pokojowo-cywilizacyjny.

W czasie moich rozmów z p. Seydą nie będę miał do poruszenia żadnych specjalnych kwestji, ale rozumie się samo przez się, że nastąpi między nami wymiana poglądów na kwestje znajdujące się na porządku dziennym. Dzięki bliskim stosunkom z Państwem Polskiem wiadomo mi już jest, że punkt nasz widzenia nie różni się w żadnej sprawie. Na zakończenie muszę panom powiedzieć, że w Rumunji cenimy bardzo wysiłki, które Polska uczyniła w ciągu czterech ostatnich lat dla skonsolidowania swojego położenia wewnętrznego. Ta to konsolidacja dała tak piękne rezultaty w różnych kierunkach. Oceniamy to bardziej niż cokolwiek innego, albowiem w jednej mierze mieliśmy po wojnie do rozstrzygnięcia te same problemy.

Trzeci dzień pobytu dostojnych gości w Polsce.

Raut na Zamku.

Warszawa (PAT.) Wczoraj o godzinie 10. wieczorem odbył się w salach Zamku raut, na który przybyli przedstawiciele wyższego duchowieństwa z ks. kardynałem Kakowskim na czele, posłowie do Sejmu i Senatu z Marszałkami Ratajem i Trąmpczyńskim, gabinet ministrów w komplecie, korpus dyplomatyczny, przedstawiciele różnych sfer społecznych oraz prasy, literatury i sztuki. Po wejściu na salę Ich królewskich Mości oraz p. Prezydenta Rzeczypospolitej z małżonką, nastąpiło przedstawienie obecnych, poczem rozpoczął się koncert, w którym wzięli udział artyści opery Mańkiewicz, Lewicka i Gruszczyński. Z korps de balet zespół z p. Haliną Szmolcówną i Zajchem. Orkiestrą dyrygował p. Młynarski. Artystom opery przy śpiewie akompanjował na fortepianie p. Rudnicki.

Po koncercie odbyło się cercle. Zebranie przeciągnęło się w podniosłym nastroju do północy. Ich królewskie Mości opuściły salę o godzinie 12.30, przeprowadzeni do dolnych drzwi przez szefa protokołu p. Przeździeckiego. W chwilę potem opuścili salę p. Prezydent Rzeczypospolitej Wojciechowski z małżonką.

Wielka rewja wojskowa na polu Mokotowskiem.

Warszawa. (M.) Dzisiaj o godzinie 9-tej rano odbyła się w Belwederze dekoracja króla rumuńskiego orderem polskim. Następnie o godzinie 10.30 przedpołudniem odbyła się na polu Mokotowskiem rewja wojskowa. Kierował nią dowódca O. K. Warszawskiego gen. Pogorzelski. — Rewja obejmowała oddziały kombinowane piechoty, kawalerji, artylerji, wojsk technicznych itd. Prezydent Rzeczypospolitej i rumuńska para królewska wjechali przez bramę masztową lotniska, przy której stały posterunki honorowe. Z chwilą wjazdu do portu wyszła pod broń warta pułku lotniczego, a trębacz zagrał marsz generalny. Na lotnisku oczekiwała gości świta konna. Prezydent Rzeczypospolitej i para królewska przesiedli się, udając się z całym orszakiem w kierunku wojsk, oczekujących na rewję. W czasie przejazdu sztandary oddziałów pochylały się przed dostojnymi gośćmi a orkiestry grały hymn rumuński. Zebrane na placu odziały wojskowe sprezentowali generałowie Pogorzelski i Żeligowski. Przy osobach Prezydenta Rzpltej i Królestwa rumuńskich znajdowali się Minister spraw wojskowych gen. Szeptycki, szef sztabu gen. Haller, generalny inspektor jazdy gen. Rozwadowski i komendant miasta gen. Suszyński. Po rewji odbyła się defilada wojskowa, w której wzięły udział oddziały wojskowe w następującym porządku: Szkoła podchorążych, 8 dywizja piechoty, oddziały techniczne, jazda dywizyjna, artylerja, czołgi, brygada kawalerji i samochody pancerne.

Wszyscy wyrażali swój zachwyt z powodu znakomitej postawy i wyekwipowania żołnierzy polskich. Następnie goście rumuńscy, pan Prezydent Rzeczypospolitej z Marszałkiem Sejmu i świtą odjechali samochodem do Prezydium Rady Miasta, gdzie odbyło się przyjęcie, stamtąd zaś około godziny pół do drugiej na uroczystą akademję do ratusza. Plac teatralny i ratusz były udekorowane odświętnie. Publiczność mimo deszczu jawiła się w licznych tłumach. Na ulicach, przez które przejeżdżała para królewska, ruch kołowy był wstrzymany.

PREMJER BRATIANU U PREMJERA WITOSA.

Warszawa. (Tel. wł.). (J Prezes ministrów rumuńskich złożył wczoraj wizytę premjerowi Witosowi, który następnie rewizytował premjera rumuńskiego.

50% WZROST DROŻYZNY W CZERWCU.

Warszawa. Tel. wł. (J) Wskaźnik drożyźniany za miesiąc lipiec zostanie ustalony w dniu 5 lipca 1923 na komisji statystycznej dla badania wzrostu kosztów utrzymania. Podług obliczeń prowizorycznych drożyzna w czerwcu ustaloną będzie w wysokości 50%. Jak wiadomo przed lipcem funkcjonarjusze państw. otrzymali tytułem zaliczek na ten dodatek drożyźniany 28% poborów.

Niezręczność wojewody Grabowskiego.

Zamiast wojewody --- służący wręcza bukiet królowej!

Warszawa, 25. czerwca. telefonem.

(k) W sferach zbliżonych do osób, towarzyszących królowi rumuńskiemu w jego podróży do Polski, opowiadają, że **bardzo niemiłe wrażenie na dygnitarzach rumuńskich uczynił fakt, za który odpowiedzialny bezwzględnie jest** wojewoda **Grabowski.**

Oto w czasie przejazdu przez Lwów dworskiego pociągu p. **Grabowski** przybył na dworzec kolejowy **w towarzystwie służącego z bukietem i radcy Doschota**, celem wręczenia kwiatów królowej. Uroczystość dobiegała już prawie szczęśliwego końca, gdy nagle okazało się, że **brak bukietu,** który miał być wręczony królowej. Dopiero po dłuższej bieganinie i interwencji policji rzecz wyjaśniła się w ten sposób, że **służący wojewody Grabowskiego wręczył kwiaty jednej z dam dworu, biorąc ją za królowę.**

W chwili, gdy **wojewoda chciał** wręczyć osobiście bukiet królowej i dał znak służącemu, aby mu kwiaty podał, ten **z miną pewną siebie oświadczył, że królowa już je otrzymała.** Na dworcu kolejowym zrobiło się **zamieszanie z powodu poszukiwania bukietu,** aż wreszcie **bukiet** przeznaczony dla królowej **odebrano** odnośnej damie i dopiero po chwili znalazł się on we właściwych rękach.

Całe powyższe zajście rumuńscy ministrowie zataili — rzecz prosta — przed królestwem, niemniej jednak na otoczeniu rumuńskiem **zrobiło ono bardzo ujemne wrażenie,** świadcząc, że zarówno **wojewoda** Grabowski, jak i jego **najbliższe „otoczenie" nie nadają się do występowania na zewnątrz w momentach ważnych dla Państwa i powinien być zastąpiony osobistością godną tej reprezentacji.**

NOWA FRYZURA AMERYKAŃSKA.



Rycina ta przedstawia podobiznę Pi py Pow, słynnej artystki filmowej w Ameryce. Panna Pow nosi obcięte włosy a nadto goli je od czoła do połowy głowy. Gdy o becnie w takiej fryzurze okazała się na kilku filmach, wiele amerykanek poszło jej śladem. Fryzjerzy nowojorscy modzie tej przepowiadają wielkie powodzenie.

Był sułtan hochsztaplerem.

Życie rozmaitych zdetronizowanych władców nie płynie obecnie po różach. Jedni z nich grywają w kabaretach, inni drzewo rąbią, żyją z resztek swej dawniejszej fortuny, wysprzedając brylanty i kosztowności, lub też... piszą pamiętniki, o ile potrafią władać piórem lub jeśli ich stać na... sekretarza. Czasy republikańskie okazują się ciężkimi dla tych koronowanych leniuchów.

Zdetronizowany przez Francuzów w roku 1912 sułtan Marokka pędzi obecnie nędzny żywot w Madrycie. Na życie zarabia w ten sposób, że bierze od jubilerów, znających go z dawnych, dobrych czasów, brylanty i kosztowności, poczem zastawia je w lombardach. Korzystając również ze swych dawniejszych znajomości w pierwszorzędnych hotelach, gdzie Jego Sułtańska Mość rozrzucała dawniej garściami napiwki, pożycza od kelnerów pieniądze... „Sic transit gloria mundi!"

Sprzedaż zbiorów Carnarvona.

Słynne zbiory egipskie, zebrane przez zmarłego niedawno lorda Carnarvona, zostały w myśl życzenia zmarłego sprzedane Muzeum Brytyjskiemu w Londynie za 20 tysięcy funtów. Zbiory te składają się przeważnie z małych przedmiotów, jako to kosztownych przyborów toaletowych, fajansów itp.

Rozwód i ożenek.

Komisja prawnicza stanu Illinois w Ameryce Północnej orzekła, iż obywatel może się rozwieść i powtórnie ożenić w tym samym dniu. Cóż to za raj dla rozmaitych sinobrodych!

Głos, który musi być wysłuchany.

Otrzymujemy następujący charakterystyczny odzew, który — ufamy — trafi do właściwej instancji i wywrze nareszcie skutek, jakiego już oddawna domaga się opinja publiczna:

Do Panów Posłów Sejmu Rzpltej w Warszawie.

Do Was Panowie Posłowie zwraca się tą drogą **Zarząd Związku emerytów i rencistów kolejowych,** wdów i sierót w Stryju, imieniem reszty tych w największej nędzy wegetujących żebraków (bo trzecia ich część już wymarła) i woła:

Zlitujcie się nad tymi biedakami i niedopuście, aby jeden za drugim z głodu ginął!

Zlitujcie się nad wdowami, z których tylko cień pozostał!

Zlitujcie się nad sierotami, które chodzą gołe, bose i z początkiem suchot.

Przed wyborami obiecaliście Panowie wszystko. A teraz?

Kto już Wam niepotrzebny — może ginąć!...

Oto smutny przykład:

Wdowa po kolejarzu, Magierowa, pobierała przed wojną 22 kor. miesięcznie i żyła. Po wojnie **zeszła na 17 mk. miesięcznie, których od 1. stycznia nie otrzymuje wcale.**

Za czerwiec 14 prc. jeszcze nie było przekazów pensyjnych na pocz cic 17. bm., a **drożyzna wzmogła się o 35 prc. i postępuje wyżej.** Chleb 1 kg. z 2500 mk. skoczył na 3000 mk., bułeczka z 200 na 250 mk. i 300 mk.

Drożyzna rośnie **według rachuby przeklętego dolara, a emerytura kapie skąpo w mareczkach.**

Błagamy Was przeto Pp. Posłowie **o postawienie wniosku nagłego o doraźną pomoc wymierającym emerytom kolejowym!**

Podpisany: Związek emerytów kol. w Stryju.

ZBRODNIARZE NIEMIECCY WYKOLEILI POCIĄG.

Düsseldorf. (PAT). Koło Lauterburg eksplodowała na torze kolejowym bomba, powodując **wykolejenie się 21 wagonów przejeżdżającego pociągu. Maszynista odniósł lekką ranę.**

TRAGICZNY ZGON LOTNIKA-REKORDZISTY.

Paryż. (PAT). Polradio. Lotnik Jean **Casale**, który osiągnął był najwyższy rekord wysokości we Francji, spadł ze swoim aparatem i poniósł śmierć na miejscu. Jego mechanik odniósł ciężkie rany.

Starostwa grodzkie w Warszawie.

Dawno już poruszana sprawa **otwarcia 4-ch starostw grodzkich w stolicy** mająca pierwszorzędne znaczenie dla ludności Warszawy, posunęła się wreszcie naprzód. Najpóźniej w ciągu lipca nastąpi otwarcie tych starostw, które w znacznej mierze odciążą komisarjat rządu.

Spekulanci uciekają do Gdańska.

„Gazeta Gdańska" donosi, że wskutek aresztowań i rewizji spekulantów walutowych, które odbywają się w Warszawie i innych miastach polskich, **napływają do Gdańska coraz liczniej podejrzane osoby.** Na giełdzie i na ulicach oraz w hotelach spotyka się wiele obcych twarzy.

NADESŁANE.

Spekulacja walutowa ucichła.

Lecz hjeny żywnościowe grasują nadal.

Lwów, 26. czerwca.

Po ostatnich przymusowych zarządzeniach min. Grabskiego spekulanci walutowi, ścigani przez władze policyjne i administracyjne przycichli na razie. Kto z nich mógł, to uciekł do Gdańska lub schronił się na „łonie natury", inni zaś, przerażeni chwilowo represjami, nie „robią" na razie w walucie... Czy ten stan odrętwienia długo potrwa, wkrótce zobaczymy. Tymczasem władze nasze, absorbując całą swoją uwagę w **kierunku walutiarzy, nic robią nic,** albo przynajmniej niewiele, ażeby zdławić hieny żywnościowe, które hulają na całej linji. Zrozpaczona ludność **domaga** się od rządu, aby zajął się również energicznie paskarzami.

Czy giełda jest, czy jej nie ma drożyzna rośnie!

„Przegląd Wieczorny" pisze:

„Giełda walutowa została wczoraj otwarta, a [illegible] ludność dyspozycjonowania dewizami, zaś handel walutą został zmonopolizowany w Polskiej Krajowej Krajowej Kasie Pożyczkowej. Wobec tego **„notowania"** warszawskie są **dla istotnej wartości** walut obcych w stosunku do marki raczej platoniczne i trudno z nich wnioskować coś pozytywnego **o istotnej wartości marki polskiej.**

Jest to zresztą zbyteczne o ile idzie o warstwy pracujące i żyjące z marki. Te nie spekulują na giełdzie, a natomiast o spadku marki polskiej dowiadują się z przerażająco rosnących cen artykułów pierwszej potrzeby. Drożyzna chleba, mąki, mięsa, kaszy jest dla nich najlepszą cedułą giełdową"

Represje nie wystarczą.

Należy ustabilizować markę!

„Kurjer Poranny" słusznie zaznacza, iż:

„Nie ulega najmniejszej kwestji, że handel walutami, prowadzony, wbrew obowiązującym przepisom, nie może być tolerowany.

Czy jednak same represje doprowadzą do zniżki walut obcych, to inna sprawa. **Najlepszym środkiem na ukrócenie waluciarzy, jest stabilizacja marki, przez co spekulacja stanie się bezprzedmiotową; do tego jednak rząd ósemkowy nie jest zdolny".**

Żądajmy marek polskich za należności eksportowe.

Jeden z czytelników **„Ekspresu Porannego"** podkreśla w liście do redakcji, iż:

„pobieranie eksportowych należności w markach dopiero wówczas, kiedy waluta polska ustali sie, **jest marnowaniem jednego z najskuteczniejszych środków, prowadzących właśnie do polepszenia naszej waluty.** Zapotrzebowanie marki polskiej na rynku zagranicznym musi **podziałać dodatnio na jej notowania giełdowe. Dobra marka umożliwi łatwe i tanie nabywanie obcych dewiz.**

Dzisiaj kiedy czynimy ostateczny wysiłek gwoli poprawienia i ustalenia naszej waluty, miejmy odwage:

żądać marek polskich za eksport i przeprowadzić rewizje kierunku naszego eksportu głównie celem uniezależnienia się w ramach możliwości od odbiorców niemieckich".

Warszawa zabiera się ostro do paskarzy!

Czy Lwów pójdzie za przykładem stolicy?

Prowadzący niezmordowanie akcję przeciwdrożyźnianą **„Kurjer Czerwony"** podaje:

„Nareszcie!!! paskarze pójda pod sąd! Pochód ten otworzą kupcy manufaktury i obuwia.

Rozpoczęta ostra kampanja przez władze policyjne przeciwko lichwiarzom i giełdziarzom walutowym, dała asumpt władzom administracyjnym do **podjęcia równoczesnej walki ze wzrastającą bezprzykładnie drożyzną** na artykuły pierwszej potrzeby. Utworzony sąd dla spraw lichwiarskich otrzymał **nowe obostrzone instrukcje postepowania.**

Wydział walki z lichwą, zaopatrzony w niezbędne pełnomocnictwa, rozpoczął w dniu dzisiejszym **bezwzględna kampanje z paskarstwem.** Na pierwszy ogień tej kampanji **obrano handel manufaktury i obuwiem.** Ceny bowiem w tych branżach **wzrosły** niepomiernie i bez uzasadnienia.

Komisarjat rządu stanął na stanowisku, że spekulacyjna zwyżka na dolary nie może mieć żadnej podstawy dla kalkulacyj kupieckich. **Wobec tego wszystkie cenniki ostatnie ulegną rewizji".**

Miejmy nadzieję, iż raz rozpocząwszy walkę ze spekulacją, rząd poprowadzi ją konsekwentnie do końca.

Cóż bowiem innego nam pozostaje na razie, jak nadzieja, która jest matką... Polaków. **j. w.**

Sjońska blaga.

Lwów, 26. czerwca.

Ormsby-Gore, podsekretarz dla spraw kolonjalnych w Anglji, zestawił dokładną statystykę wychodźtwa żydów do Palestyny. Z wykazu tego dowiadujemy się, że ogółem do końca roku 1922 wylądowało w Palestynie 9000 żydów z Polski. W ostatnich czasach emigracja znacznie się zmniejszyła.

Tak wygląda szumnie reklamowana przez sjonistów — kolonizacja żydowska w Palestynie. Podkreślić **ponadto należy, że na powyż wymienioną** liczbę 9000 składają prawie wyłącznie albo osoby bardzo młode, chłopcy i dziewczęta **wlane właściwym pewnemu wiekowi romantyzmem,** albo też **osobniki dzięki przeróżnym okolicznościom wykolejone, pragnące** zerwać za każdą cenę z dotychczasowem otoczeniem. W liczbie emigrantów żydowskich do Palestyny, znikająca jest wprost liczba osobników takich, któ re pełnię jeszcze sił oddać mogą na użytek szeroko ongiś zakreślonego planu twórców sjonizmu.

Inteligencja żydowska — pomijając chłopców i młode dziewczęta — **wstrzymuje się zupełnie od emigracji, zalecając ją tylko innym.** W tem miejscu przypomina się odpowiedź, którą obecny poseł na Sejm dr. Reich dał w r. 1917 we Wiedniu pewnemu swemu towarzyszowi, na pytanie, czy i on (dr. Reich) zamierza wyemigrować do Palestyny: „Ja nie, ja postaram się o to, by zostać przedstawicielem państwa żydowskiego w Wiedniu".

Cała akcja kolonizacyjna, pomimo rozgłosu, jaki nadać jej usiłują przywódcy sjonizmu, przedstawia się tedy faktycznie jako fantastyczna blaga, podtrzymywana w tym celu, aby grupie działaczy, pragnącej wpływów i zaszczytów, dać możność skupienia pod tym romantycznym hasłem mas żydowskich, po których jednostki te wspinają się następnie do godności i władzy.

Nawet wśród żydów dzisiaj nikt już w „sjonizm" sjonistów nie wierzy, dziś wiedzą już wszyscy, że menerom sjońskim nie chodzi wcale o odbudowę Sjonu, lecz o **opanowanie mas żydowskich,** o zdobycie nad nimi panowania i o zdobycie przy ich pomocy wpływów, władzy, mandatów.

Równocześnie z tem przeświadczeniem szerzy się wśród mas żydowskich nieufność i niechęć ku przywódcom sjońskim, a w pierwszym rzędzie ku posłom sjońskim, tembardziej, że wejście ich do Sejmu Rzeczypospolitej przyniosło żydom jedno rozczarowanie po drugiem. To też żydzi, przejrzawszy taktykę przywódców „sjonizmu", odwracają się dziś od nich z żalem i szukają z utęsknieniem dawnych swych przywódców, którzy, żyjąc w porozumieniu i zgodzie z chrześcijańskiem społeczeństwem polskiem, skutecznie mogli im pomódz w razie potrzeby.

Dr. Jeleń.

Sokoli zlot w Cieszynie.

Prezydjum Związku lwowskiego zawiadamia, że Min. koleji żel. udzieliło w granicach Rzpltej Polskiej zniżki kolejowej dla wszystkich uczestników zlotu do Cieszyna w ten sposób, że każdy, komu nie przysługują uprawnienia względnie ulgi, przewidziane taryfą osobową, oraz pracownicy państwowi i t. p., którzy zachowują swe prawa do ulg im przysługujących — zakupuje pełny bilet III. kl. z miejsca wyjazdu do Cieszyna — Bobrówki, a z powrotem z Cieszyna do domu otrzyma bezpłatny bilet jazdy do miejsca zamieszkania za złożeniem w kasie kolejowej w Cieszynie wypełnionej karty uczestnictwa w zlocie, wydanej przez dzielnicę krakowską ewentualnie małopolską. Oprócz wspólnych kwater zarezerwowano 200 kwater w hotelach za opłatą. Koszta wyżywienia w Cieszynie wynoszą obecnie przeciętnie 22.000 Mp. od osoby dziennie. — Wskazanem jest wzięcie żywności.

Karty uczestnictwa w cenie dla ćwiczących po 2.000 M., dla młodzieży ćwiczącej po 1.000 Mp. i dla niećwiczących po 10.000 Mp.. uprawniające do wspólnej kwatery, do wolnego wstępu na boisko i na wieczorną zabawę, tudzież także legitymacje do bezpłatnej jazdy koleją z powrotem, — wydawane będą w kancelarji zlotowej na dworcu w Cieszynie. Bez kart tych nie można korzystać z kwater i ulg.

Krwawy żandarm ruski.

ROZSTRZELANIE PROBOSZCZA I GOSPODARZA W BIŁCE SZLACHECKIEJ.

(—) Przed ławą sędziów przysięgłych w okręgowym sądzie karnym zasiadł wczoraj 47-letni Iwan Kizyma krwawy komendant ruskiego posterunku żandarmerji w 1918 i 1919 r. w Biłce szlacheckiej.

Akt oskarżenia zarzuca Kizymie oprócz całego szeregu rabunków i kradzieży, popełnionych w czasie niewaź powołano około 30 świadców również rozstrzelanie gospodarza Władysława Sajewicza oraz oddanie miejscowego proboszcza rz. kat. ks. Adama Hentschla pod sąd wojenny w Kurowicach, gdzie go roztrzelano.

Wczoraj przesłuchano cały szereg świadków, którzy złożyli obciążające zeznania dla oskarżonego. Ponieważ powołano około 30 świadków rozprawa potrwa kilka dni.

Trybunałowi przewodniczy s. s. o. Dukiet, oskarża prokurator Gürtler, broni adwokat dr. Hankiewicz.

Onegdaj odbył się w Stanisławowie **ślub** p. Janiny Rauchówny, **córki** p. Edmunda Raucha, z p. **Drem** Leopoldem Somerem, adwokatem ze Lwowa.

Jak zgnieciono rebelję kaukaską.

Stara metoda: krew i jeszcze krew!

(Korespondencja własna „Gazety Porannej").

Pogranicze polsko-sow., 20 czerwca.

(=) Rząd sowjecki kontynuuje swój bestjalski system **dławienia** kontrrewolucji **na Kaukazie i tłumienia** wszelkich **przejawów niepodległościowych. Ostatnio ogłosił** rząd moskiewski ciekawy **komunikat** o **„wynikach swej zwycięskiej akcji"** na Kaukazie, następującej treści:

„W okolicach Batumu zdołaliśmy rozbić znaczny oddział powstańczy, sporo rebelantów dostało się w nasze ręce. W mieście Batum **dokonano masowych aresztowań** wśród ludności **rosyjskiej i tubylczej.**

Wszystkich uczestników powstania, którzy dostali się do niewoli, rozstrzelano.

Odkryto olbrzymi spisek, zmierzający do zwolnienia całej Gurji (jeden z krajów kaukazkich) z pod władzy sowjeckiej. Na czele powstania stał „komitet organizacyjny", **którego** członków częścią wzięliśmy do niewoli, **reszta** zaś **uciekła** do Turcji. Wśród czynnych uczestników powstania **dużo jest kozaków z obwodów Terskiego, oraz Kubańskiego.**

Zbytecznem jest **dodawać, że** odkrycie tego **prawdziwego czy** inscenizowanego spisku kontrrewolucyjnego przyczyni się w znacznej mierze do zastosowania względem nieszczęśliwej ludności nowych krwawych, a bezwzględnych represalji.

Stanisławowianie z wizytą w Krakowie, Wieliczce i Lwowie.

Praktyczna lekcja poznania Polski.

Chwalebna inicjatywa T. S. L.

(Koresp. własna „Gazety Porannej")

(Dokończenie).

III. Droga dalsza wiodła nas do jednej z najstarszych kopalń soli na świecie, do Wieliczki.

Pociąg wyjeżdżający z Krakowa przepełniony był młodzieżą z różnych stron okolicy, która ciągnęła by zobaczyć królewskie górnicze miasto. Szybem zjazdowym Win. Daniłłowicza z Żurowa, po przejściu przymusowej kwarantanny, którą jest fotografja, udaliśmy się na I. poziom, 63 m. głęboki, celem zwiedzenia historycznych pamiątek. Rozpoczęliśmy od kaplicy św. Antoniego, wykutej za Sobieskiego w bryle soli. — Po przejściu krótkiego chodnika weszliśmy do wspaniałej komory Łętów, zwanej dziś salą balową. Podziwialiśmy tu przeźrocze W. Tetmajera, przedstawiające legendę o pierścieniu św. Kingi. Stąd pomaszerowaliśmy starymi z przed wieków chodnikami, przez komorę „Pieskową Skałę" obok kapliczki św. Krzyża do kościoła św. Kingi. W kościele św. Kingi mogą się pomieścić tysiączne tłumy. W dzień Bożego Narodzenia odprawia się tu solenna pasterka. Przecudne figury i ołtarze wykonał domorosły artysta-górnik. Byliśmy na poziomie drugim 90 m. głębokim.

Przez komory: Kaniów, Kazanów, głębokości 109 m., weszliśmy do olbrzymiej komory **Michałowice**, arcydzieła budownictwa podziemnego. Z Michałowic przeszliśmy do komory Mosty, Drozdowice, gdzie mieści się muzeum górnicze. — Posuwając się dalej korytarzami, co krok widzieliśmy coś nowego, ciekawego i dotarliśmy do pięknej komory im. Gen. Hallera (135 m.) podążyliśmy w końcu nad jeziora, które obecnie noszą nazwę im. Józefa Piłsudskiego.

Prze komory: Karnów, Kazanów, Poniatowskiego, Staszica weszliśmy do komory Sienkiewicza, zwanej Warszawą. Z tej tak urozmaiconej podziemnej wędrówki wyjechaliśmy na świat. Drużyna nasza zaopatrzyła się w kartki, wyroby z kryształów solnych, i ruszyła przez Kraków do swoich wschodnich krain, patrząc ze żalem na niknące gniazdo Polski.

W pociągu nastąpiło porządkowanie wrażeń, przeglądanie albumów, pamiątek. Krakowianie z dumą patrzyli na nas i słuchali ciekawie jak uczennice szkoły im. Kr. Jadwigi żwawo nuciły pieśni krakowskie w tak rodzimy sposób ułożone przez p. Gajkowskiego.

Po drodze zajrzeliśmy do grodu walecznych dzieci — Lwowa

by kto nie rzekł: „To mi Polak, co swych grodów nie zna".

Zwiedziliśmy tu wszystkie ważne pamiątki, gdzie młode życie raz wraz gasło, kosą śmierci zżęte.

Śpij, kolego, w twardym grobie, Niech się Polska Przyśni Tobie mocił półgłosem nasi chłopcy na widok podziurawionych kamienic. Tu tez kres naszej wycieczki.

Wracamy, unosząc przyjemne wspomnienia i podniesieni na duchu widokiem sławy i triumfu. Zostawiliśmy za sobą i wichry i drzemiące mury, — strojne ołtarze, szczyty wież dumnych i roześmiane wody. Żegnamy z żalem minione dni czarów i innego życia.

Wracamy z apelem do Ciebie, Młodzieży nasza, jeśli nie byłaś tam, to pojedź jeszcze i na własne zobaczysz oczy to, o czem tylko wzmiankujemy.

Wracam z prośbą do Ciebie, Matko, Ojcze: Nie żałuj grosza twym dzieciom na wycieczkę do świętej ziemi polskiej.

Niechaj świadome swej treści i celu hasła krajoznawcze patrjotyczne

„Poznaj swój kraj"

nie brzmią bez echa.

Szkoły realizują je w najbujniejszym rozkwicie. **Bądźmy przeświadczeni, że podróże kształcą. W domu nikt nigdy niczego nie widział. Z notatnikiem w kieszeni, a ukochaniem Polski w sercu — wybierajmy się na odkrywanie skarbów krajo- i ludoznawczych już od młodych lat.**

Weźmy sobie przykład od naszych braci z tamtych zaborów, od nich roi się Kraków. W tym czasie **było w Krakowie 75 wycieczek. Jedźcie wszędzie; wszędzie Was powita uścisk bratnich rąk, zapytania „skąd przybywacie" i życzenia powodzenia. — Poznacie kraj, ludy, ich sprawy, dolę, potrzeby.**

Kończąc, dziękujemy Przezacnemu T. S. L. i Władzom szkolnym za umożliwienie zobaczenia ojczystych progów.

A. J.

Nowiny żółkiewskie.

(Od koresp. „Gazety Porannej").

Żółkiew, 25. czerwca.

NOWY ZARZĄD KOŁA T. S. L.

(F.) W ubiegłą niedzielę odbyło się **nadzwyczajne walne zgromadzenie miejscowego Koła T. S. L.** z powodu rezygnacji przewodniczącego prof. Dworskiego i wydziału Koła. Prezesem Koła wybrany został dyrektor gimnazjum, p. H. **Krzyżanowski**, który uważając mandat ten za odpowiedzialny posterunek pracy, oświadczył na zebraniu, że powierzoną mu godność dzierżyć będzie, jeśli znajdzie chętnych współpracowników i poparcie, **w przeciwnym razie** musiałby ze stanowiska tego ustąpić. Do zarządu weszli: zast. prezesa p. Jan **Duczymiński**, sekretarz prof. Jan **Kloss**, zast. sekr. p. Jan **Wiktor**, skarbnik p. Jan. **Pieronik**, zast. skarbnika p. Al. **Seweryński** i członkowie zarządu pp.: Mat. **Bielański**, Stan. **Dworski**, Ludw. **Haupt**, Kaz. **Czajkowski**, dr. Bron. **Langbank**, dr. Józef **Łaszkiewicz**, Wład. **Obmiński**, Alfr. **Podolak**, Stanisława **Schmidtowa**, Józ. **Szuperski**, Bron. **Tyszkowski** i ks. Karol **Zwoliński**. Dyrektor p. Krzyżanowski zamierza niebawem zorganizować **cykl wykładów popularnych pod egidą TSL.**

WYCIECZKI SZKOLNE.

W maju i czerwcu br. **były tu wycieczki młodzieży gimnazjalnej** i profesorów, a to: z **gimnazjum im.** Rejtana w Warszawie przybyło 50 uczniów z zakonu ormiańskiego (II. gimn.) we Lwowie 56 uczniów, z Tomaszowa 35 uczniów; nadto przybyły wycieczki szkolne z Tarnopola i Stryja. Wycieczkowcy zwiedzili zabytki żółkiewskie, oprowadzani przez miejscowych skautów.

USIŁOWANA ZBRODNIA NA 12-LETNIEJ DZIEWCZYNCE.

Przed kilku dniami dwóch **umundurowanych** bandytów napadło w lasku na Haraju 12-letnią córkę kolonisty Ditchena, zamieszkałego na wzgórzu Haraju, usiłując dokonać gwałtu na nieletniej dziewczynce. Pomocną była im w tem przedsięwzięciu zawodowa prostytutka z Rawy, która zatkała Ditchenównej chustką usta, by nie mogła krzyczeć. Atoli przy szamotaniu się zdołało dziewczę oswobodzić usta, a na przeraźliwy krzyk **napadniętej** przybiegli z pomocą bracia jej i rodzice, którzy przepędzili opryszków i spowodowali przyaresztowanie ich pomocnicy. Na zezwierzęconych drabów uczynił inspektor policji miejskiej, p. Janz, doniesienie do właściwej władzy, **celem pociągnięcia ich do odpowiedzialności.**

Z ziemi stanisławowskiej.

Pożyczka długoterminowa. Zarząd m. Stanisławowa uchwalił przyjąć ze Skarbu Państwa pożyczkę długoterminową w kwocie 100 miljonów mk. na wykończenie szkoły przy ul. Matejki. Jak się dalej dowiadujemy, gmina ma nadto otrzymać subwencje w tej samej wysokości z przeznaczeniem również na powyższą budowę.

Okręgowa Komisja Wyborcza w Stanisławowie dla wyboru delegatów na walne zgromadzenie Zakładu pensyjnego dla funkcjonarjuszy we Lwowie, opublikowała listy kandydatów na delegatów, w skład których wchodzą: z grupy pracodawców lista Nr. 1 z pierwszym kandydatem Wacławem Chowańcem, zaś z grupy ubezpieczonych lista Nr. 1 z pierwszym kandydatem Zacharjaszem Czaykowskim i lista Nr. 2 z pierwszym kandydatem [illegible] Mroczkowskim.

Egzamin dojrzałości w III. gimn. państw. wedle planu dawnej szkoły realnej w Stanisławowie, odbywał się pod przew. dra Kazimierza Sośnickiego, wizytatora szkół. Z 32 abiturjentów dopuszczono w terminie przedwakacyjnym 17, oraz 2 eksternistów. Z tych odstąpił 1 abiturjent i 1 eksternista reprobowano 5 abiturjentów i 1 eksternistę. Świadectwa dojrzałości otrzymali: Czerkawski Bolesław, Koch Józef (cel.), Kordysz Eugenjusz, Krzywicki Józef, Kura Eustachy, Kurnik Antoni (cel.). Manesch Edward, Stamper Alojzy, Wasowski Józef, Wehrstein Kazimierz, Weiss Michał Samson.

Prawnuk Franciszka Józefa bankierem.

Z Budapesztu donoszą, że dyrektorem tamtejszej filii wiedeńskiego Banku Komercjalnego został mianowany hr. Otto Seefried, wnuk ks. Gizeli bawarskiej, córki cesarza Franciszka Józefa.

—o—

Prezydent Afryki uwięziony pod zarzutem grubych malwersacji.

(f.) Niejaki Marek **Garvey**, przywódca ruchu murzyńskiego, istniejącego pod hasłem „Afryka dla Afrykanów!", z iście murzyńską chełpliwością uzurpował sobie **szumny tytuł „Prezydenta Afryki" i począł zbierać pieniądze** rzekomo na budowę linji okrętowej „Czarna gwiazda", **która miała** odwozić murzyńskich reemigrantów z Ameryki do Afryki. Oczywiście, czarna **natura** sprawiła, że pan „**prezydent Afryki**" zapomniał zupełnie, na jaki cel obrócił owe pieniądze, skutkiem czego **władze zaopiekowały się nim i zapakowały go do kozy, kładąc kres dalszej jego karjerze!...**

Chlubna przeszłość „usypiacza podróżnych".

BANDYTA „PROFESOREM" SZKOŁY HANDLOWEJ!

Niedawno donieśliśmy o **aresztowaniu miejskiego Kazimierza Soji i jego przyjaciółki Wisłockiej we Lwowie** pod zarzutem **usypiania podróżnych po pociągach. Ów Soja był „profesorem" handlówki w Proszowicach,** w lutym „objął" **kursa handlowe wieczorne! W maju** przed ukończeniem kursów **wyłudził od niektórych uczniów po kilkadziesiąt tysięcy marek**, celem rzekomego sprowadzenia z Krakowa prof. Nowaka „**na egzamina", poczem się ulotnił.** Burmistrzowi Proszowic winien jest za wikt. Uczniowi S. M. Spokojnemu **wydał antydatowane świadectwo** z ukończenia **kursów (z datą 30 bm.).**

Największy djament na świecie.

W kopalniach djamentowych w Afryce **południowej**, w okolicach Kimberley **znaleziono** w tych dniach **djament** o wadze przeszło 20 karatów. Jest to największy z dotychczasowych djamentów na świecie. Wartość jego szacują znawcy na 10 tysięcy funtów ang.

Giełda.

TRANSAKCJE W AKCJACH.

Browary 370, 385, 400, (365, 370, 375). Ćmielów 90. Gafota 24, 25, 24, 24 i pół, 24. Karpałit 70, 73, 75. Niemojowski 132 i pół, 135, 125, 130, 135, 130, (125). Parowozy 215, 220, 219, 220, 215, 217, 219, 212, 210, 205, 200, 203, 205. Pezet 22, 21. Pocisk 75, 81, 80, (59). Nafta 70, 71, 72, 74, 73, 72, 68, (52). P. T. B. 32, 31, 36, 32, 38, 31. Rakszawa 215, 220, 218, 217, 218, 225, 210, 217, 215, 212, 220. Siersza el. 38, 39, 36, 37. Siersza górn. 365, 360, 370, 355. Tesp. 500, 490, 495, 500, 505, 498, 500, 490, 480, 502, (460). Tepege 180. P. T. H. 20, 19, 21, 22. Chodorów 360, 355, 360, 355, 350, 354, 345, 353, 345, 342, 355, 340. Oikos 240, 239, 240, 237, 238, 245, 235, 232 i pół, 225, 220, 225. Zieleniewski 570, 565, 566. Akc. Bank Związ. 8000. Akc. Bank Kredyt. 10000, (5000, 48). Bank Przemysłowy 27, 26, 26 i pół, 26). Bank Roln. 24000. Ziem. Bank Kredyt. 19, 20, 19 i pół, 21, 22, Akc. Bank Hipot. 30, 31, 29.

WIADOMOŚCI GIEŁDOWE.

Targ papierów dywidendowych bardzo ożywiony. — Kursa silnie zwyżkowe. — Liczne zlecenia kupna. — Waluty bez transakcji.

Chodorowskie wahały się od 340—360000. — Oikos przejściowo 245000, ustalił się przy 225000. — Zieleniewski 565—570.000. — Browary osiągnęły kurs 400000, nieef. 370000. — Ćmielów 90000. — Gafota pod koniec 24000. — Karpalit 70000—75000. — Niemojowski awansował na 135000, zakończył 130000. — Parowozy 200—220000. — Pezet 22 i 21000. — Pocisk awansował na 81000, nieef. 59000. — P. Nafta 68—73000, nieef. 52000. — P. T. Bud. doszły do 38000, potem spadły na 31000. — Rakszawa ustaliła się przy 220000. — Siersza el. 36—39000. — Siersza g. przejściowo 370000, kończy 355000. — Tepege 180000. — P. T. H. 19—22000. — Tespy poszukiwane, zakończyły kursem 502000. — Ruch w akcjach bankowych ożywiony. — A. B. Zw. 8000. — B. Hip. 29—31000. — P. B. Kr. 10000 — nieef. 8000. — B. Przem. 26—27000. B rolniczy 24000. — Z. B. Kr. doszedł do 22000. —

Tendencja silnie zwyżkowa. — Usposobienie b. ożywione.

W niekotowanych tendencja chwiejna: Cegielski 78 (drobne) 75. — P. Tow. Węgl. 4, 4.2, nieef. 1.7, 1.6, Coloniale 18: Brugger 150, — Szkło 42; Star 25; - Nitrat 26, 25; Rucker Höfil. 64: — Len 38—40, nieef. 35, 36; — Foresta 28. 27: — Jaworzno 980—955: — Azot 26, 25; - Lesienice 140—155: Machlejd 27, 26: — Wimmer eZl. 85—89; — Chybi 330—320; Olkusz 140; — Schön 2500; — Gazociągi 24—30; — Lokomotywy 130—135; — Gazolina 77—78; — Gazy 900—850. —

KURSA KRAKOWSKIE.

Zieleniewski 580, 630 i 590. T. P. G. 170. Chodorów 330 i 335. Ćmielów 100. Cegielski 85. Nafta 60. Górka 800 i 840. Żel. 90. P. T. H. 26. Bank Małop. 24. Bank Przem. 28.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa. Tel. wł. (J). Na dzisiejszej giełdzie warszawskiej kursy dla walut, dewiz zagranicznych kształtowały się wśród tendencji zniżkowej. Papiery publiczne bez ruchu. W dziale akcji tendencja silnie zwyżkowa przy obrotach ożywionych.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Warszawa. Tel. wł. (J). Z powodu **przerwania linji telefonicznej miedzy Krakowem a Wiedniem, niema notowań giełdy zurychskiej.**

U wjazdu do Polski.

Witano król. parę rumuńską z entuzjazmem.

Śniatyn godnie zaprezentował Polskę.

(Od korespondenta „Gazety Porannej").

Śniatyn, 24 czerwca.

(sn) W Śniatynie jako stacji granicznej, **odbyło** się oficjalne powitanie rumuńskiej Pary Królewskiej, nic więc dziwnego, że od kilku dni biło tem życie raźnem tętnem, nasze zaś władze w porozumieniu z rumuńskiemi przygotowywały dworzec do uroczystości. Miasto i powiat stworzyły komitet, złożony z 25 członków pod przewodnictwem burmistrza miasta p. **Niemczewskiego.** Do komitetu **przystąpili obywatele bez różnicy wyznań i narodowości, tak Polacy, jak i Rusini,** zdając sobie sprawę z doniosłości faktu królewskich odwiedzin.

Na czele Rusinów stanął ks. Prałat Kaluta z Kosowa, znany i ogólnie ceniony przyjaciel Polaków. Poza tem dalszą akcją kierował radca Wojew. Seweryn **Siekirski,** starosta z Kosowa. Sama organizacja przyjęcia i ubezpieczenie linji kolejowej Śniatyn—Matijowcee, — jak się później okazało, wykonane w znakomitym porządku — przeprowadzone były pod energicznem i sprężystem kierownictwem Kom. P. P. dr. Laxa oraz komisarzy: Iwaszkę, Petri'ego, Krzesińskiego i kpt. **Langa,** którzy niezmordowanie pracowali przez 3 dni i nocy.

W tym kierunku współdziałał również 3-ci szwadron 6. p. ułanów stanisławowskich pod dowództwem por. Leonarda **Szymanowskiego,** który ze swymi oficerami i żołnierzami wzorowo wywiązał się z zadania.

Dekoracja dworca, ozdobionego imponująco w nadspodziewanie piękny sposób, zajmował się wiceprezes Dyrekcji PKP. Stanisławów, inż. **Kuźmiński,** osiągając **nielada sukces swymi oryginalnymi pomysłami i artystycznym smakiem,** co wywołało zachwyt i słowa uznania **dostojnych gości i ich świty.** — W dzień przyjazdu gości, tzn. w sobotę 23 czerwca br. o godz. 6.30 rano zjechała do Śniatyna z Kołomyji kompanja honorowa 49 pp. pod dowództwem por. **Rechnera,** wraz z dowódcą pułku ppłk. **Moudem.** Kompanję wyekwipowano w sposób naprawdę imponujący, **postawa** zaś żołnierza wyćwiczonego bez zarzutu, musiała budzić ogólny zachwyt i podziw, wzbijając nas w dumę wobec zagranicy. **Równocześnie przybył też na miejsce korespondent „Gazety Porannej" p. Z. Ornicz,** który był — jak się później okazało — prócz reprezentanta PATA — jedynym przedstawicielem prasy całej Polski.

O godz. 2. popoł. zajechał do Śniatyna pociąg z przedstawicielami Rządu z Warszawy i Wojewodą **Jurystowskim.** W tym samym też czasie zaczęli się zjeżdżać z okolicy przedstawiciele obywatelstwa, kleru, władz i **publiczności,** oczekując przybycia **pociągu z gośćmi,** który też nadszedł punktualnie **o godz.** 16.20 popoł. Wzdłuż dworca **ustawiona** kompanja **honorowa** prezentowała broń, pochylił się sztandar, a orkiestra 49 pp. zagrała rumuński marsz narodowy. **Do** wagonu królewskiego wszedł **poseł rumuński przy Rządzie polskim Florescu** z kwiatami i rtm. **Pusławski** imieniem Prezydenta Rzplitej, witając w krótkich słowach Króla, który też natychmiast wysiadł, przywitany dalej przez gen. Tadeusza **Rozwadowskiego,** który następnie przedstawił przedstawicieli Rządu: Rodich-Laskowskiego, jako reprezentanta Prezydenta Rady Ministrów, Dyr. Departamentu bezp. publ. Bilskiego, radcę Potockiego z M. S. Z., inż. Połaszka z M. K. Z., Wojewodę Jurystowskiego, dyr. PAT. Godeckiego Nacz. Wydz. M. S. W. Swolkiena, Dr. Bartę Lissowskiego i Szeryńskiego z M. S. W., jakoteż Insp. PP. Żarskiego.

Nastąpił przegląd kompanji honorowei i przedstawienie oficerów, po którem radca Siekirski zaprezentował królowi przedstawicieli obywatelstwa, towarzystw i delegacji.

Nastąpiło powitanie gościa przez burmistrza Niemczewskiego, który mu wręczył chleb i sól imieniem miasta Śniatyna o powiatu, poczem 6 **dziewczątek udało się na przywitanie Królowej z bukietem kwiatów** w strojach narodowych rumuńskich i polskich. Do wysiadającej z wagonu Królowej przemówiła po francusku pna Teresa Jaruzelska, **wznosząc okrzyk na** cześć państwa rumuńskiego. Królowej przedstawił się też przydzielony do Jej boku pułk. Przeździecki, poczem przez 20 minut toczono ogólną rozmowę. Nadszedł czas do odjazdu. Żegnani hymnem narodowym rumuńskim, odjechali goście w stronę Lwowa, zabierając również ze sobą przedstawicieli Rządu polsk. Po drodze oczekiwały ich wszędzie ozdobione dworce i serdeczne przywitanie ludności. Przywitanie w **Śniatynie wypadło niezwykle okazale i efektownie,** robiąc na Parze Królewskiej, która gorąco za przyjęcie dziękowała, bardzo dodatnie wrażenie.

Dwa popisy operowe.

„Don Juan" i „Zaczarowany flet".

Lwów, 25. czerwca.

Dziwnym zbiegiem okoliczności nie mogłem być obecny na premierze „Don Juana", korzystam więc ze sposobności, by z okazji wznowienia słów kilka poświęcić wystawieniu tego arcydzieła Mozarta na deskach naszej sceny. Na uwagę zasługuje przedewszystkiem wybór dzieła, należącego do najwcześniejszych w dziale literatury operowej — u nas zaś nie granego i szerokiemu ogółowi nieznanego prawie. Ów „powrót do Mozarta" jest wielką zasługą zarówno prof. Czesława Zaremby, jakoteż dra Adama Sołtysa, ich usilnej i pełnej poświęcenia pracy zawdzięczamy pojawienie się tej opery na deskach naszej sceny. Praca zaś to była nielada, jeżeli się zważy, iż w przedstawieniu brały udział przeważnie siły uczniowskie nieobeznane ze sceną i jej tajnikami, mające może tem samem trudne i ciężkie zadania do rozwiązania. Zważywszy więc okoliczności, towarzyszące dojściu do skutku przedstawienia, należy stwierdzić, iż wyniki pracy zarówno dyrygenta, jako też kierownika artystycznego **wydały** nadspodziewane rezultaty i uwieńczone były pełnym sukcesem.

Przechodząc do szczegółowej oceny wypadnie zaznaczyć, iż wszyscy wykonawcy stanęli na wysokości swego zadania, wywiązując się z powierzonych sobie ról znakomicie. Prym dzierżył znani nam już ze sceny artyści: urocza i ujmująca pięknym głosem Rozowska, doskonała jak zwykle Lubicz, oraz wyróżniająca się zarówno szlachetnem brzmieniem, jak też technicznem opanowaniem głosu Lewicka. Z mężczyzn prym dzierżył Dolnicki, sekundował mu zaś dzielnie Korwin, Martini i Gedroyć. Debiutujący na deskach sceny Halij oraz chór P. T. M. **dostrajał się do całości,** nie psując jej w żadnym momencie. Orkiestra kreowana sprawną, doświadczoną, przedewszystkiem zaś umiejętną batutą znakomitego muzykologa naszego dra Adama Sołtysa trzymała się dzielnie — reżyserja spoczywała w rękach niestrudzonego prof. Zaremby, była też **bez zarzutu,** ewolucje zaś taneczne, wykonane przez **uczenice Barbary Wolskiej,** okraszały całość — stylową i artystycznie wykończona.

Generalną więc pochwałą należy zamknąć ocenę wystawienia tego arcydzieła operowego na deskach naszej sceny, zarazem zaś życzeniem, by nie schodziło ono z repertuaru — ale często jeszcze koiło rzesze publiczności owym nieokreślonym czarem, jaki rozsiewa przeczysta i przeszlachetna muzyka Mozarta.

Po „Don Juanie" — „Zaczarowany flet". Opanował więc Mozart pod koniec sezonu naszą scenę, budząc nielada sensację pośród melomanów lwowskich. Nie słyszano bowiem oper Mozarta we Lwowie od lat szeregu — w wykonaniu zaś uczniów nie słyszano ich u nas nigdy jeszcze.

Eksperyment był więc podwójnie trudny — nie tylko ze względu na poważne trudności, tkwiące w dziełach samych, ale też i ze względu na materjał uczniowski, z którym przystąpiono do wykonania. Przyznać należy, iż eksperyment udał się wcale dobrze. Uczniowie wywiązali się ze swych zadań naogół poprawnie, jeśli zaś grzeszyli pewnemi niedomaganiami, to wypadnie ich rozgrzeszyć, są bowiem tylko uczniami. Uwagi te nie dotyczą p. Hornera, który śpiewał prawdzie w uczniowskim zespole, wniósł weń jednak rutyne i doświadczenie aktora i stworzył kreację godną artysty, świadomego zadań i celów sztuki. Jeżeli pod względem głosowym przedstawiała się całość udatnie, to poważne zastrzeżenia wypadałoby uczynić pod adresem „dykcji" większości wykonawców. Mowa i wymowa młodych adeptów sztuki operowej raziła często i poważnie uszy słuchaczy. Wyjątek stanowił jedynie odtwórca roli Kaplana p. Kronik, odbijający pod względem dykcji korzystnie od reszty zespołu. Doświadczona ręka znanego dziś w całej Europie reżysera i inscenizatora p. Morrisa wycisnęła na całości artystyczne piętno. Posługując się starym materjałem dekoratywnym, nie mógł stworzyć „cudów", rozwiązał jednak doskonale problem zmian scenicznych, następujących po sobie szybko i sprawnie. Podnieść tu jednak należy wydatną pomoc, jaką mu służył doświadczony i rutynowany mechanik naszej sceny p. Jarosiewicz.

Orkiestra i chóry pod batutą p. Lehrera trzymały się dzielnie i brzmiały pięknie. Nie można też pominąć zasług p. Kitschmann, która pomagała dzielnie i umiejętnie prof. Płomieńskiemu w przygotowaniu i doprowadzeniu do skutku trudnego dzieła.

Redakcja „Życia teatralnego" poświęciła cały numer twórczości Mozarta. Numer ten zdobi szereg ciekawych artykułów pióra: dra Grudera, Płohna, dra Zygulskiego, Waltera i i.

J. B.

Miljonowe miasto nędzarzy

zarazem stolica bogatych „władców ludu".

WRAŻENIA Z MOSKWY.

Jeden z zagranicznych dziennikarzy podaje następujące charakterystyczne wrażenia z pobytu w stolicy czerwonego rządu:

Jak wygląda Moskwa?

Nawet przed wojną nie miała oblicza europejskiej stolicy, teraz zaś zatraciła resztę cech kulturalności. **Na każdej ulicy, w centrum i na przedmieściach, spotyka się rumowiska.** Stał tu kiedyś dom, może pałac, może gmach sześciopiętrowy, powiedzieć trudno. O uprzątnięciu masy cegieł rozbitych nikt nie myśli. „Zwycięska rewolucja" ma inne kłopoty, **a ludność nie protestuje, mając w pobliżu dogodny, bo duży i pakowny śmietnik.** A to przecież też coś warte!

O stanie ulic, bruków i chodników **niewiele** dobrego można powiedzieć. **W razie deszczu ulica moskiewska zamienia się w istny system dróg wodnych.** Należy starannie unikać wszelkich zasadzek w postaci rozmaitej wielkości basenów, sadzawek i jezior, co nie jest rzeczą łatwą.

Ruch na ulicach duży, chodniki zapełnione szarą, obdartą publicznością. **Tramwaje** kursują sprawnie, masa dorożek, sporo automobilów — wyłącznie rządowych.

Sklepów dużo, piekarnie i cukiernie przepełnione, pieczywa stosy, rozmaitość olbrzymia.

przed wejściem stoi zawsze paru żebraków. Wogóle sklepy kolonjalne i spożywcze są dosyć **bogate**, gorzej się sprawa przedstawia z manufakturą i galanterją. Widzi się zaledwie parę sklepów, mających pewne zasoby. Reszta handlu-je minimalną ilością towaru.

Najnędzniej się prezentują biura techniczne, których jest sporo: parę zwojów drutu, trochę izolatorów, czasem jakieś koło rozpędowe, wystawione w oknie, maszynka elektryczna do gotowania i rozmaite drobiazgi.

Księgarnie są właściwie antykwarjatami, gdyż wydawnictw nowych jest **mało; mają one potężnych konkurentów** w ulicznych handlarzach. Na każdym rogu spotyka się stoły, na których porozkładano stare książki, pozatem cała procesja handlarzy chodzi po restauracjach i herbaciarniach, proponując nabycie nieraz ładnych, a tanich wydawnictw (oczywiście przedwojennych).

Po całej Moskwie, zwłaszcza w śródmieściu, spotyka się

liczne jadłodajnie:

czajnyje, traktiry, piwnyje i „przyzwolte restauracje". Różnica polega przeważnie na stopniu czystości. Po południu **w** wielu lokalach muzyka, śpiew, kabaret, europejskim wzorom jednak **lokale** te nie dorównują.

Ludność... ubrana nędznie.

Kołnierzyk należy do rzadkości. Przeważają koszule z grubego płótna niebieskiego z takim samym paskiem i czapka. Ale to już dowód „zamożności". **Najczęściej się spotyka ludzi obdartych, brudnych,** w strojach **fantastycznych.** Kapelusz damski również jest rzadki.

Bije w oczy fakt, że **najgorzej się „ubiera" inteligencja.** Panie wprowadziły modę noszenia krótko skarpetek zamiast „burżuazyjnych" pończoch. Chodzenie w garniturze, przyjęte ogólnie na zachodzie, stało się tu przeżytkiem.

Tak wygląda dzisiejsza ulica sowiecka.

Cóż się jednak dzieje wewnątrz domów?

Może są tylko zewnątrz zaniedbane, **a** wewnątrz utrzymane w porządku? **Bolszoj Kisłowskij perIułok 8...** Wchodzi **i** stuka do drzwi, bo dzwonek, oczywiście nie dzwoni... Żadnej odpowiedzi... Wchodzi się i potyka się o cegłę. Pokój zrujnowany, podłoga zawalona tynkiem, cegłami i szkłem. **Następne** drzwi, ten sam **widok**. Vis a vis wejścia ściana rozbita. Ktoś **„usunął"** drzwi wraz z częścią **muru, lokatorzy zaś odgrodzili się firanką.**

Tu zatem mieszkają ludzie. Takich mieszkań widzi się w Moskwie kilka, co jednak stanowi znaczny procent wszystkich. Podobno liczba mieszkań zdemolowanych jest bardzo znaczna. O remoncie mowy nawet niema.

W Moskwie i na linji Stołbce—Moskwa **żołnierze są ubrani dobrze, a nawet okazale.** Podobno prowincja tak porządnych mundurów „armji proletarjackiej" nie ogląda, załogę zaś **moskiewską ubierają „na pokaz"**.

Należy zważyć, że **mało kto z cudzoziemców zapuszcza się w głąb Rosji**, poprzestając zazwyczaj na zwiedzeniu Moskwy. Tu też formułują swoje poglądy na państwo komunistyczne i stąd rozgłaszają „sławę czerwonych rycerzy". Jest to zatem **tylko umiejętny manewr propagandy bolszewickiej.**

Nowe ceny tytoniu.

Począwszy od 23. czerwca ustanowiło ministerstwo skarbu następujący cennik detalicznej sprzedaży wyrobów tytoniowych, wyprodukowanych w fabrykach rządowych:

I. Cygara za sztukę: Havana 3000 mk., Belweder 2400 mk., Wawel 2160 m, Brytanica 2080 mk., Trabuco 1800 mk., Kuba 1600 mk., Portoriço 1200 mk., mieszane zagraniczne 960 mk., Cygarillos 720 mk., Virginia 960 mk., Brazyl. Virginia 720 mk.

II. Papierosy za sztukę: Sfinks 480 m. Dames 430 mk. Kalif 430 mk., Kedyw 430 mk., Egipskie 400 mk., Klub 250 mk., Sejmowe 250 mk., Prezydent 240 mk., Damskie 240 mk. Parys 190 mk., Emir 190 mk., Pogoń 240 mk., Sport 240 mk., Warszawskie 240 mk., Syrena 160 mk., Wisła 160 mk, Wanda 140 mk.

III. Tytonie do papierosów za kilogram: Kir 570.000 mk, Ksanti 480000 mk., Najprzedn. Sułtański 400.000 mk., Najprzedn. macedoński 360.000 mk. Najprzedniejszy turecki 320000 mk. Przedni turecki 240.000 mk., Średni turecki 220.000 mk., Kresowy 160.000 mk.

IV. Tytonie do fajek za klg: Przedni **fajkowy** 96.000 mk., zwyczajny 70.000 m.

Kronika.

Demonstracja lwowskich kolejarzy. Wczoraj o godz. 10 przedpoł. robotnicy kolejowi z warsztatów i parowozów za przestali pracy i w liczbie kilku tysięcy osób udali się pod gmach dyrekcji kolejowej, gdzie wyłoniona delegacja udała się do prezesa p. inż. Barwicza i zażądała natychmiastowej wypłaty dodatku w wysokości 2-miesięcznej pensji. Prezes Barwicz przyobiecał robotnikom po przeć ich postulaty w Warszawie, dokąd natychmiast zwrócił się telegraficznie. Wobec tego robotnicy z powrotem udali się do warsztatów.

mał mu obojczyk.

Kolonja „Dzieci na wieś" Rabka. Zebranie rodziców odbędzie się we środę dnia 27/6 br. o godz. pół do 4 popołudniu w szkole męskiej im. Mickiewicza, ul. Rutowskiego 15.

Tydzień Czerwonego Krzyża. Zarząd Komitetu Czerwonego Krzyża po zamknięciu rachunków podaje do wiadomości ogólny wynik czystego dochodu w kwocie 22,363.592 mkp. i wyraża serdeczne podziękowanie wszystkim tym, którzy przyczynili się do powodzenia i wzięli udział tak w zbiórce jak i w urządzaniu festynu i innych pracach Tygodnia Czerwonego Krzyża.

Związek Obrońców Lwowa z listopada 1918 r. zawiadamia, że ze zbiórki ulicznej, przeprowadzonej dnia 15 czerwca 1923, uzyskano 3,894.392 mkp. 5.150 mk. niem. i 100 koron austr. Równocześnie składa ZOL. wszystkim, którzy w zbiórce tej współdziałali i do jej wyniku się przyczynili, najserdeczniejsze podziękowanie.

(—) **Niebezpieczny pies.** W ostatnim czasie niema wprost dnia, w którym nie zgłosiłaby się jakaś ofiara psich kłów Mosesa Nadla (Szpitalna 18). Podobnie i wczoraj opatrzyło Pogotowie ratunkowe 18-letniego ucznia Adolfa Lochnera, którego pies Nadla dotkliwie pokąsał.

(—) **Ściskał, sprzedawał i kradł.** Sztuka pomysłów i sposobów złodziei jest niewyczerpana. O niezwykłych fortelach złodziejskich świadczą dwa niżej podane wypadki: Oto jakiś osobnik, liczący około 28 lat, szczupły i blady na twarzy, przystąpił wczoraj w ul. Szajnochy do Józefa Schuldkrauta (Bernsteina 17) i przedstawiwszy się mu jako Szymański, począł go ściskać serdecznie. Schuldkraut absolutnie sobie takiej znajomości nie przypominał, a dopiero po zauważeniu braku portfelu a 300.000 mk. gotówki i zniknięciu „Szymańskiego" zrozumiał cel tego serdecznego witania się. — Podobnej przygody doznał również niejaki Zygmunt Szleicher (Źródlana 8), którego jakiś osobnik, podobnego z opisu do poprzedniego złodzieja, wciągnął pod pozorem sprzedaży jakichś rupieci do sieni domu przy ul. Batorego l. 6, a tam skradł mu portfel, zawierający **1 milj. mk.** i znikł bez śladu.

(—) **Kieszonkowiec w tramwaju.** W wozie tramwajowym ŁD. skradziono wczoraj Markusowi Schorrowi z Brodów złoty zegarek z łańcuszkiem, wartości 3 milj. mk.

(—) **Kradzieże.** Z pracowni Izraela **Schlafa przy ul. Łazienne] 10, skradziono** cynę i narzędzia blacharskie, wartości przeszło 1 i pół milj. mk., a z zakładu fotograficznego Kazimierza Skórskiego, przy ul. Bogusławskiego 9, soczewkę, wartości 1 milj. mk.

(—) **Kradzieże koni.** W Horoszanach wielkich skradziono onegdajszej nocy Teodorowi Trilowi klacz, bułankę, lat 12, wartości 3 milj. mk., a Leibowi Greifowi wózek, wartości 2 milj. mk.

(—) **Samobójstwo.** W niedzielę po południu powiesił się w mieszkaniu swych rodziców na Lewandówce 18-let ni zarobnik, Mikołaj Karp. Przyczyną samobójstwa zguba pieniędzy, zarobionych w ostatnich dwu tygodniach.

(—) **Nieudała kradzież i skok z pociągu.** Onegdaj w pociągu osobowym, zdążającym z Sambora do Lwowa, dwaj kieszonkowcy, a to Ozjasz Zipper i Chaim Löwenthal skradli lwowskiemu kupcowi, Józefowi Silbermanowi (Kazimierzowska 14) złoty zegarek, wartości 5 milj. mk. Silberman spostrzegł szy kradzież, narobił krzyku i publiczność schwytała Löwenthala, zaś Zipper skorzystawszy z chwilowego zamieszania, wyskoczył z pociągu, będącego w pełnym biegu. Ponieważ jdnak skok się nie udał, Zipper doznał licznych obrażeń, zdołano go również ująć.

(—) **Otruła się amoniakiem.** Wczoraj do szpitala odstawiło Pogotowie ratunkow Annę Duszyńską, która usiłowała otruć się amoniakiem. Powód samobójstwa nieznany.

(—) **Dorożka na dorożce.** Na pl. Bernardyńskim wjechał wczoraj w południe dorożkarz Antoni Kopystyński na dorożkę Jana Kaszuby, przyczem zła-

Z KRAJU.

Skazanie lekarza wojskowego. Onegdaj w sądzie wojskowym w Łodzi skazany został por. lekarz baonu zapasowego 31 p. s. kaniowskich dr. H. Wurzelmann na trzy lata więzienia i utratę dyplomu lekarskiego za przywłaszczenie sobie medykamentów lekarskich z ambulatorjum wojskowego i dezercję z wojska.

Aresztowania szantażysty i hochsztaplera. Władze krakowskie aresztowały 23-letniego E. Kornackiego b. sekretarza Rady szkolnej w Wieliczce, popełnił bowiem cały szereg malwersacji i szantaży na szkodę rozmaitych osób.

ZE ŚWIATA.

Zgon artysty-weterana. W Wiedniu zmarł w 84-tym roku życia powstaniec z roku 1863 artysta-malarz Aleksander Sochaczewski.

Wynalazca witaminy Polakiem. Znakomity uczony dr. Kazimierz Funk, wynalazca witaminy, uważany niesłusznie za Anglika jest — jak się okazuje — rodowitym Polakiem, urodzonym w Warszawie.

Mezaljans w rodzinie królewskiej. Księżniczka Maud, siostrzenica króla angielskiego poślubiła kpt. Cornegie, oficera gwardji szkockiej.

—o—

Z teatrów.

Repertuar Teatru Wielkiego:

Wtorek, 26. bm.: „Flet zaczarowany".
Środa 27 bm. „Cyganerja".
Czwartek 28 bm. „Popas króla Jegomości".
Piątek 29 bm. o godz. 2.30 „Orlę".
Piątek 29 bm.: o godz. 7.30 „Łabędzie jezioro" (po raz ostatni).

Repertuar Teatru Małego (Gródecka).

Wtorek, 26. bm.: „Powódź".
Środa 27 bm. „Tragedja dzieci".
Czwartek 28 bm. „Powódź".
Piątek 29 bm. „Powódź".
Sobota 30 bm. „Powódź".

Repertuar Teatru Nowości.

Wtorek, 26. bm.: „Szkoła kokot".
Środa 27 bm. „Królowa Tanga".
Czwartek 28 bm. „Królowa Tanga".
Piątek 29 bm. „Szkoła Kokot".
Sobota 30 bm. „Królowa Tanga".

—o—

Gościnny występ K. Czarneckiego. We środę zaprezentuje się po raz pierwszy lwowskiej publiczności świetny tenor oper zagranicznych p. Kazimierz Czarnecki w „Cyganerji" Pucciniego.

50% zniżki. Dziś tj. we wtorek w Teatrze Wielkim „Flet zaczarowany" z 50 proc. zniżką. Jutro tj. we środę w Teatrze Małym ta sama zniżka na „Tragedję dzieci".

Trzeci reprezentant roli tytułowej w „Orlęciu". W piątek popołudniu dane będzie po raz ostatni w tym sezonie „Orlę" Rostanda z p. Bonardem.

2 mies. ćwiczenia oficerów-medyków.

Warszawa. (Tel. wł.) (J.) W roku bieżącym oficerowie odkomenderowani **na wydział medyczny poszczególnych uniwersytetów polskich powołani zostaną na 8-mio tygodniowe ćwiczenia wojskowe,** które będą się odbywały w czterech batal[j]onach sanitarnych. **Oficerowie studjujący na uniwersytecie lwowskim, ćwiczenia te odbędą we Lwowie.** Zwolnieni będą od ćwiczeń tylko studenci oficerowie, którzy składają obecnie egzamina państwowe t. z. 3 rygorozum. Ci studjujący oficerowie, odbędą ćwiczenia po ukończeniu studjów wraz z grupą lekarzy.

Kronika sportowa.

—o—

Brody: Jutrzenka (Lwów) — Lubicz 2:1. Zawody towarzyskie, rozegrane w dniu 24. b. m. przyniosły zwycięstwo lwowskiej B-klasowej drużynie. Sędziował p. Delecki.

*

WYNIKI ZAGRANICZNE.

Czeski Zw. Piłki Nożnej—Wranleck Zw. Piłki Nożn.: 6:0 (4:0).

Wiedeń: Vienna—WAT. 4:0; F. A C.—Armateure 3:1 (3:1).

Zagrzeb: Hakoah: Concordia 3:1.

ZRKS. Metal I.—DKS I. 1:0 (1:0). Zawody towarzyskie, sędziował p. Menkes.

*

Nowy rekord szybkości auta. W wyścigach automobilowych w Fanoe (Danja) Anglik Campbel, który jechał na wozie o sile 350 koni, zdobył nowy rekord światowy, przebywając jeden kilometer w 13.41 sek., co odpowiada szybkości 219 kilometrów 387 metr. na godzinę. Dotychczasowy rekord wynosił 214 kil. 280 metr. na godzinę. ((PAT).

Wiedeń. (PAT). Wczorajsze zawody piłki nożnej: **Sport kontra Rapid 4:0** (2:0). **Sportclub kontra W. A. S.** 5:1. **Admira kontra Rudolfshügel** 5:2.

*

Wielkie derby paryskie. W gonitwie na placu wyścigowym w Longchamps o wielką nagrodę miasta Paryża przybył pierwszy do mety Filibet, drugi Checmate, trzeci Lecapucin. Prezydent Republiki Millerand był obecny na wyścigach.

W 17-u godzinach samolotem przez Atlantyk.

NAJNOWSZY CUD WSPÓŁCZESNEJ TECHNIKI.

Niezwykłe pomysły Juljusza Vernego, które zachwycały każdego w dzieciństwie, poczynają przyoblekać się w szatę rzeczywistości.

Amerykański inżynier Edward **Armstrong** z Filadelfji buduje **obecnie** kolosalne statki powietrzne przy pomocy **których w ciągu 17 godzin będzie można przelecieć ponad Atlantykiem.**

Pomiędzy Atlantic City i Plymouth urządzone zostaną na pełnym oceanie w odstępach 600 km.

olbrzymie hydroaerodromy.

Będą one odgrywać rolę stacji zaopatrujących we wszystkie potrzebne przybory przelatujące okręty powietrzne. Na tych pływających wysepkach będzie się mogło każdej chwili zatrzymywać

120 aeroplanów obsługujących transatlantycką linję powietrzną.

Znajdą one tam odpowiednie hangary, materjały dla reperacji uszkodzonych części statków, stacje radiotelegra- i telefoniczne, jakoteż instytut meteorologiczny. **A 30 pasażerów, znajdujących się na pokładzie każdego statku powietrznego** będzie się mogło śmiało zatrzymywać na takiej wysepce, znajdą bowiem — zwłaszcza w czasie burzy — **odpoczynek w wygodnych hotelach, urządzonych z całym komfortem współczesnej techniki!**

Dziecko wychowane w chlewie.

O niesłychanem zdziczeniu i wyzuciu się z wszelkich uczuć ludzkich świadczyć może następujący wypadek:

Wdowa po dobrze sytuowanym właścicielu ziemskim, niejaka Józefa Wolff, **trzymała przez 8 lat swoją córkę w chlewie** w posiadłości swej Kismulomhaza pod **Oedenburgiem.**

Ponieważ córka jej w roku 1915 zachorowała, więc wśród objawów ciężkiego pomieszania zmysłów, przewieziono ją do szpitala, skąd matka zabrała ją następnie do siebie i znów **przy pomocy zięcia zamknęła w chlewie.**

Przed kilkoma dniami dowiedziała się o tem **żandarmerja i dziewczynę wyzwoliła z jej strasznego więzienia.** Jak się okazało, dziewczyna ta **przez lat 8 nie widziała wcale nieba, nawet** w porze zimowej trzymana była w chlewie nago i **zapomniała zupełnie mówić.** Kwiliła ona jak dziecko, **oślepła i potrafi chodzić tylko na czworakach.**

Wyrodną matkę aresztowano

OGŁOSZENIA.

Nauka i wychowanie

PROFESOR GIMNAZJALNY przygotowuje przez ferje letnie do egzaminów prywatnych, poprawek i matury. Wiadomość w Administracji pod L. 8. 4058-3

PRZYGOTOWUJE do wszelkich poprawek. Steinbach, Słoneczna 11. 4065-2

ABSOLWENT gimnazjum, celujący, poszukuje lekcji na wsi. Zgłoszenia do Administr.: Z. S. 4077-3

Posady i praca

POSZUKUJE posady w hotelu jako służący, mam dobre świadectwa. — Wiadomość: Biuro Tannego, Drohobycz. 9840

ZDOLNA biegła stenotypistka z dłuższą praktyką biurową, z dobremi poleceniami, zmieni posadę najchętniej na prowincji, niedaleko Lwowa. Zgłoszenia do Adm. Gazety dla „Marja". 4067

ZAKŁAD DENTYSTYCZNY poszukuje lekarza. Zgłoszenia do Administracji: „Zakład". 4074-2

Kupno, sprzedaż, zamiana

REALNOŚĆ PRZY UL. GRÓDECKIEJ, blisko dworca z wolnym lokalem na biuro i magazyn kupię. Oferty pod „Gródecka" do Administracji „Gazety Por." ul. Sokoła 4. 3976

FORTEPIAN czarny, krzyżowy, pierwszorzędnej marki, okazyjnie do sprzedania. Hala Aukcyjna, Akademicka 3.

DWIE ŚLICZNE KAMIENICE we Lwowie przy ul. Zyblikiewicza l. 37 i 39, do sprzed. za 90.000 złot. polsk., ale tylko zaraz. Oferty skierować do Warszawy, Nowo-Senatorska 8. m. 36. 4075

Mieszkania, lokale, sklepy

LOKAL przemysłowy do wynajęcia. Zgłoszenia do Administracji. H. W. 9614-?

DAM mniejsze mieszkanie i dopłacę za 4 pokoje w śródmieściu. Zgłoszenia do Administracji pod: „Świetna zamiana". 3747-3

POKÓJ kawalerski umeblowany w Krakowie **zamienię** na takiż we Lwowie z osobnem wejściem od 1. lipca br. Warunki według umowy. Zgłoszenia pod: Bank — Batorego 6, dawniej Kawiarnia Ziemiańska. 3839-3

POKÓJ umeblowany, z osobnem wejściem ewent. ze wspólnym przedpokojem, w okolicy Chorążczyzny, Zimorowicza, najchętniej w parterze, na przeciąg kilku miesięcy, na dobrych warunkach poszukiwany. Zgłoszenie pisemne z podaniem warunków proszę składać w Administracji „Gazety Porannej" pod „Redaktor". 4063-3

Rozmaite

RACJONALNE usuwanie piegów, zmarszczek, wągrów, Kosmeo, Mikołaja 7. 3746-8

MŁYŃSKIE kompletne urządzenia, dostrcza natychmiast ze składu **Riesel, Schieber i Friedländer,** Lwów, Brajerowska 11A. 3702-9

Kapelusze i woale żałobne poleca **Topelzicka** Kopernika 1. 37 3-1

M. STEINHAUS, Lwów, Krasickich 18a poleca walce i kamienie młyńskie. 9814-?

Z JEDWABIU, lacetu, wełny — wszelkie roboty ręczne, maszynowe: jumpery, swetery, czapki, siatki, suknie, sztylpy sportowe, wykonuje pracownia „Kalos", Kopernika 12. — Podrabiania pończoch. 4066

POD „ROMAN" jest list do odebrania w Administracji. „Zrozumienie". 4076

SYPIALNIE nową i jadalnię używaną sprzeda **okazyjnie „Ars". Hotel Krakowski.** 4078

DOBERMANA dziesięciomiesięcznego tanio oddam: **ulica Listopada** 1, parter, drzwi 3. 4079

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Dr. Michał Salpeter.
Lwów, Sykstuska 17, ord. od 8—9 i 12—6. 95?4

Lekarz chorób wenerycznych i skórnych
Dr. A. NADEL
powrócił i ordynuje pl. Halicki 7 od 12—5. 3?1-0

MOTORY
ropne okazyjnie do sprzedania 6, 10, 16, 20, 30 HP. Walce, kaspry, kamienie. **„Pilot", Lwów, Batorego 4.** 3733-10

5 słów!
OMEGA ZEGARKI GUTTERMAN SYKSTUSKA 14.
3783-0

Dr. SCHWARZ Specjalista chorób wenerycznych i skórnych, b. sekundarjusz szpitala p wsz. h. Lwów, Słowackiego 4, naprzeciw głównej poczty Leczenie plam, brodawek, włosów elektrolizą i lampą kwarcową. 3943-0?

PERLAKI—KASPRY Nr. 0, 1 2, okazyjnie do sprzedania, oraz Kamienie, Walce, Motory ceny bez konkurencji „Pilot", Lwów, Batorego 4. 3995-10

KUPUJĘ
Złoto
Srebro
Brylanty
Dyamenty
płacę horendalne ceny
H. Gutterman, Sykstuska 14.
3121

Obrabiarki różne oraz Motory elektryczne
ROZSPRZEDAJE
KOMISJA REWINDYKACYJNA
WARSZAWA, JASNA 8. TELEFON 314—39
Oglądać na składzie w Warszawie. **TOWAROWA 20.** Szczegóły na żądanie 9838-2

Kwas miedziany
(Kupfervitriol)
Krystalizowany 98/90% w beczkach 100 Kg. netto, po cenie A. K. 9.000 za 1 Kg. Oferuje do natychmiastowego dostarczania oo skład Wiedeń przy zamówieniach beczkami lub wagonowo.
E. BINZER-NORIS ZAHN & CIE
Wien I. Kai 7-9.
Telegramadresse „Spezialität". 9819-2

Poszukuję
Kotła parowego Kornwalla
używanego, lecz w dobrym stanie o powierzchni **35** m^2 **lub 50** m^2 **z certyfikatem.**
Zarząd dóbr Snowicz
ost. poczta Złoczów. 4071

CZESKI
TER węglowy preparowany oraz PAK szklisty
dostarcza ze składu w Krakowie
w beczkach lub wagonowo
Dr. Z. DZIKOWSKI Sp. z o. odp.
Kraków, ul. Jagiellońska 5.
Telefon 3?3?. 983?

NACZYNIA SZKLANE
„Resista" do gotowania i pieczenia. Do oddania wyłączna sprzedaż na poszczególne okręgi, na własny rachunek. Zgłoszenia poważnych firm przyjmuje generalny zastępca Adolf Ehrlich, Kraków — Podgórze, ul. Legjonów 14. 9839-3

Marka nasza się poprawia!
Skutki: W naszej wystawie! 9633
SKŁAD OBUWIA Gródecka 1 SCHNAPEK, THIMAN i BRACIA EICHMAN



GUMOWE PŁASZCZE
dla Pań i Panów nadeszły!
Sprzedaż hurtowna i detaliczna.
Magazyn krawiecki **S. BILBEL**
Kościuszki 2. Sykstuska 18.
Rok założenia 1870. 407?

Należytość pocztową opłacono ryczałtem. — **Prenumerata miesięczna 27.000 Mk. — Z dostawą na miejscu lub z przesyłką pocztową 30.000 Mk.** — Za granicą 35.000 Mk. — **Redakcja: Lwów, ul. Senatorska 6. — Administracja ul. Sokoła 4. — Telefon Redakcji w dzień Nr. 15, a w nocy począwszy od godz. 8 wieczorem Nr. 230. — Telefon Administracji 291.**

Z drukarni Polskiej pod zarz. Z. Kiełbusiewicza, we Lwowie. Odpow. redaktor: MARJAN MACHALSKI.